Nr. 67 Warszawa 23 grudnia 1905 r.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

30,000 egzemplarzy.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Gwałty reakcji.

Po całym szeregu zbrodniczych aktów—rzezi bezbronnych żydów, rozstrzeliwania ludności na ulicach, niecnego znęcania się nad ludem wiejskim, rozpędzania zebrań, wtrącania bojowników za sprawę robotniczą do lochów więziennych, rząd despotyczny wkracza na nową drogę, drogę pozornie prawnego gwałcenia wolności, które lud roboczy krwią swą wydarł mu z gardła w pamiętne dni październikowe. Hrabia Witte wydaje całe pasmo praw, mających na celu wyzucie ludu z tej okruszyny wolności, jaką sobie w drodze niezmordowanej a krwawej walki zdobył. Pod pretekstem legalizacji strejków carat robi próby obrócenia w niwecz zdobytego przez lud prawa strejku, prawa prasowe mają na celu okiełznanie wolnego słowa, prawa o związkach mają na celu niedopuszczanie do związku...

Tej niecnej robocie wtórują jęki katowanych włościan, huk wystrzałów skierowanych przeciwko robotnikom, przyświecają jej pożogi podpalanych przez kozactwo izb włościańskich. Kontrrewojucja mobilizuje siły, czarne seciny stają do apelu i lada chwila wybuchnie krwawy ostateczny bój.

Partje, stojące na czele ruchu rewolucyjnego w Rosji i u nas, zdając sobie sprawę z obecnej sytuacji i pragnąc uchronić kraj cały od przepaści, w którą ją samowładztwo spycha, wydali znany „Manifest do ludu". Wszystkie uczciwsze pisma rosyjskie bez różnicy zapatrywań przedrukowały ten „Manifest". U nas obowiązek ten spełnił jedynie „Kurjer Codzienny".

I oto inkryminowane numery pism skonfiskowano, pisma zawieszono, a redaktorów wtrącono do więzienia, oskarżając ich o nawoływanie do buntu..

Godne uwagi oskarżenie... Buntu przeciwko komu? Przeciwko krwawemu caratowi, istniejącemu tylko dzięki temu, że sam znajduje się w stanie jawnego buntu przeciwko woli ludu.

Zamknięte pisma należą do jaknajrozmaitszych. Jeżeli czyny całego ogółu myślącego są „buntem", a nie wyrazem woli ludności, wówczas słuszność jest na stronie rządu, ale tylko wówczas... W przeciwnym razie bunt jest aktem konieczności, jedyną gwarancją praw ludu do powstania w obronie tych praw. Rząd boi się tej gwarancji i konając jeszcze zapuszcza swe jadowite żądło w stargane jego bezprawiami ciało ludu...

Dziś jest jeszcze w stanie to uczynić, i z całym cynizmem na jaki go stać postępuje.

Tak, ale to tylko dziś... Jutro może być zupełnie co innego... Zewsząd dochodzą wieści o nanowo rozpoczynającym się bezrobociu. Chwila ostateczna się zbliża. Lada chwila carat będzie zepchnięty „jak miecz kata goły, w pochwę zgnilizny... Niechaj go rdza toczy... Niech lud czuje w powietrzu!"

A lud ten, zwaliwszy zaporę, co mu tak długo drogę do wolności zasłaniała, z nowemi siłami pójdzie dalej, aż póki nie zniweczy wszelkiego ucisku i nie zdruzgocze wszelkiego jarzma.

Do pracy tedy, towarzysze! Niech uwięzienie towarzyszy doda nam dalszego do niej bodźca.

WYKRĘTY.

Bohater Porthsmucki, hrabia Witte niedawno uskarżał się na brak ludzi... Z ogłoszonego ostatnio komunikatu rządowego widać, że ludzi z ole-

jem w głowie, którzy by potrafili pisać przynajmniej nie rzucające się w oczy banialuki - niema, rzeczywiście mu brak. Rząd pragnie usprawiedliwić wyjątkowe i jeszcze bardziej wyjątkowe środki (oczywiście zwykłe rozstrzeliwanie bezbronnych i wyrafinowane znęcanie się nad ludźmi) i przytacza na swoją obronę cały szereg dzikich argumentów... Przedewszystkim, jak się spodziewać należało, carat napada na rewolucjonistów.

„Żądając zniesienia kary śmierci, rewolucjoniści otwarcie pochwalają i zachęcają do zabójstw politycznych" i szerzą swą propagandę nawet w wojsku...

Czytając to, pomimowoli stawiamy sobie zapytanie, dla kogo te komunikaty się piszą...

Dla naszego społeczeństwa, które przeżyło Murawiowych - Wieszatelej, Hurków, Maksimowiczów—argumenty te nie mogą być przekonywającemi. W Polsce partje odpowiadały terrorem na wyrafinowane okrucieństwa rządu i im nie mogło nie towarzyszyć powszechne współczucie. Rosyjskiego społeczeństwa też te argumenty przekonać nie mogą. Gdy Wiera Zasulicz wystrzeliła do Trepowa, sąd przysięgłych ją uniewinnił, a zgromadzona tłumnie publiczność wyrok ten oklaskami powitała.

Dopóki rząd uzbrojony w nahaje, rózgi, kule, bagnety i kartaczownice, działa przez silnych, sprawnych, układnych, jak knut w ręku kata Maksimowiczów, Sacharowych et tutti quanti, mściciele krzywdy ludu pracującego będą i muszą być przez całe społeczeństwo witani z zapałem.

Kto knutem wojuje, od kuli ginie. Rząd pragnąłby, by rewolucjoniści zaniechali propagandy w wojsku... Chętnie wierzymy. Ale już i tak długo spała armja i dziś z rumieńcem wstydu na twarzy ze zgryzotami sumienia wyciąga z błaganiem ręce do ludu, do którego wyszła z prośbą o przebaczenie, i do jednych z nim szeregów staje.

Nieprzyjemne to dla rządu, wolałby on, by armja nadal pozostała ostrym a ślepym narzędziem w jego ręku, ale co się stało nie odstanie. Carat chciał zwalczyć bagnetami ideje — stało się na odwrót. Ideje zwalczyły bagnety.

Carat czuje to i chcąc grożący mu cios odwrócić, stara się występować rzekomo w obronie interesów społeczeństwa. Działalność rewolucjonistów nie daje możności społeczeństwu korzystania z „udzielonych" mu swobód. Hrabia ma krótką pamięć: nie pamięta chwili udzielenia tych swobód; zapomniał, że swobody te udzielone zostały, bo je wydarto siłą. Zapomina carski minister również o tem, że zwraca się do tego społeczeństwa, które przez dziki swój upór rujnuje doszczętnie. Całe społeczeństwo współczuje strejkującym telegrafistom, ludzie odejmują sobie od ust, byle poprzeć tych nowych łączących się z proletarjatem wojownikom, a carat upiera się na swojem. Oto jak troszczy się samowładztwo o znajdujące się dotąd niestety pod jego pieczołowitą opieką społeczeństwo.

Ale cynizm komunikatu rządowego przechodzi wszelką miarę, gdy mówi o przelewie krwi robotniczej, spowodowanej przez rewolucjonistów, A styczniowe dni w całym państwie, a rzeź majowa, a puhulanka kozacka w Łodzi, Białymstoku? Kto tą krew przelał?

Wprowadzając stan wojenny w Polsce, rząd mówił o zabitych przez rewolucjonistów czynownikach i szpiegach, zapominając o tysiącach zamordowanych przezeń robotników, zamordowanych za to, że ludźmi pragnęli być.

Zapominają o tym carscy czynownicy wszelkich stopni, bo czyż życie robotnika ich kiedy obchodziło? Przeciwnie śmierć jego—to dla nich gratka, bo za dzielne, „bohaterskie" uśmierzenie buntu czekają ich ordery i tak miłe ich sercu „akłady".

Moglibyśmy na tym przerwać charakterystykę nowego utworu literackiego gabinetu Witte, ale jest jeszcze jeden nader charakterystyczny szczegół w tym utworze.

„Rząd uważa za najpewniejszy sposób walki z przestępnemi objawami propagandy rewolucyjnej, środki wskazane przez prawo"...

Jakież to szczęście i jak wspaniale przystosowane jest prawo do potrzeb społeczeństwa. Bo cóżby gabinet hr. Witte robił, gdyby wskazany przez prawo sposób walki nie był najpewniejszym? Użyłby innego, niewskazanego przez prawo? Broń Boże! To mogło mieć miejsce dawniej, gdy jeszcze Rosja nie była państwem konstytucyjnym... Obecnie ten sposób jest wykluczonym, ale za to jest inny. W każdej chwili można wydać prawo odpowiednie do potrzeb ministra...

Stan wojenny.

Ciężka groźba zawisła nad caratem. Lada chwila mógł być odciętym od wiernych mu oprawców ludu, a rewolucja naciera i ostateczny bój jest nieunikniony. Zawczasu tedy przelał swą władzę na knutowładczych satrapów i dziś już Skałonowie sami mogą ogłaszać prawa wyjątkowe, stan wojenny i t. d. Skałon Warszawski nie mógł z takiej okazji nie skorzystać i oto mamy nową komedję...

Tajny stan wojenny znowu staje się jawnym. Jednocześnie również w całej Rosji stan wojenny ogłoszony będzie. Carat probuje dawnej drogi, drogi Plewego, Trepowa, Murawiewa i znowu niechybna klęska go czeka. Proletarjat całego państwa, jak jeden mąż staje do walki: włościanie, wojsko, i inteligencja zgodnie mu wtórują... Cały kraj porzuca pracę. Strejk powszechny, niebywały w historji strejk już się zaczyna...

A rząd wyciąga z zanadrza stare zużyte szpargały o stanie wojonnym, sądach polowych, bo na inne go nie stać, do innych funkcji „brak mu ludzi", według wyrażenia Wittego.

Znowu się tedy krew poleje, znowu walka na ostre się rozpocznie. Po czyjej stronie będzie zwycięstwo, już nikt nie wątpi. Padają ofiary. Żądny krwi carat jeszcze raz się nią upije, ale to już będzie po raz ostatni! Walka się zaczyna. Ostatni to atak!

Do boju towarzysze... Już wiele zdobyliśmy, a z tego ataku musimy wyjść zwycięzcami!

WSZECHROSYJSKI ZWIĄZEK WOJSKOWY.

W pierwszym numerze gazety „Siewiernyj Gołos", która jako centralny organ Ros. S. D. Partji Robotniczej zastępuje zawieszone gazety: „Naczało" oraz „Nowaja Żizń", na naczelnym miejscu znajdujemy wysoce znamienną odezwę Wszechrosyjskiego Związku Wojskowego do Armji. Odezwę tę podajemy w całości *)

D o a r m j i r o s y j s k i e j.

30 października wydany został manifest konstytucyjny i zbytecznym by było dowodzić jeszcze — że dany nam został tylko manifest a nie Konstytucja. Dnie następujące po 30 października, ponure dnie okrucieństwa, morderstw i pogwałcenia wszelkich praw ludzkich, rozciągnięcie stanu wojennego prawie na całe państwo, uwięzienie członków biura zjazdu włościańskiego i cały szereg innych faktów, które rosną z każdym dniem, — wyraźnie świadczą, że Rosja podawnemu jest niewolnicą absolutyzmu. Kto zwycięży? Niema dwóch odpowiedzi na to pytanie: dla wszystkich jest jasnym i niezbitym, kto zwycięży. Ale każdy dzień zaciągającej się walki pochłania tysiące ofiar i obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, zdającego sobie sprawę z tego, że inni kosztem swej krwi a nieraz i życia zdobywają dlań prawo do wolności — jest w miarę sił i możności dopomagać im w tej walce przyśpieszać jej ostateczne zwycięstwo.

My, wojskowi jesteśmy ostatnią deską ratunku dla tych, z któremi walczy całe społeczeństwo. My, jako armja, jesteśmy temi ramionami, któremi rząd chce zdusić ruch wolnościowy. Ale rząd myli się w swoich rachubach! My nie jesteśmy armją rządu, myśmy armią narodu rosyjskiego, myśmy dziećmi tego narodu. I tylko nasza ślepota duchowa, tylko niespodziewana nawałnica wypadków i tylko brak wśród nas organizacji sprawiły, że nie wypowiedzieliśmy tego wcześniej. Co zrobiono z nas? Czemże jest ta armja rosyjska w oczach całego świata? Wprowadzono jako system, to że rozstrzeliwaliśmy codziennie ludzi bezbronnych, zmobilizowano nas nie przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, ale przeciwko ludowi rosyjskiemu — i przypuszczano, że my nie ocykniemy się nigdy i nie spostrzeżemy w końcu co z nas chcą zrobić i do czego nas prowadzą!

Co za ślepota — i co za pogarda ku nam... Czyż nie jesteśmy ludźmi, czy nie posiadamy rozumu, serca, sumienia? Czyż rząd przypuszcza, że my z lekkim sercem idziemy zabijać ludzi, którzy chcą naszego dobra i którzy krwią są z nami związani? Czyż ci, którzy rządzą, przypuszczają że to nas nie kosztuje, gdy patrzymy na ich męczarnie, na ich krew, gdy słyszymy ich jęki przedśmiertne i czujemy, że to my i broń nasza jesteśmy przyczyną wszystkich tych udręczeń?

*) Ze wszystkich gazet petersburskich tylko jeden „Siew. Gołos" przedrukował powyższą odezwę. Inne pisma odmówiły rozpowszechnienia tego ważnego dokumentu.

Ci, którzy uczynili z nas oprawców, ci którzy dręczą i mordują w dalekiej Mandżurji setki tysięcy naszych braci, nie są w stanie odczuć całej męki duchowej, jaka trawi teraz nas wszystkich i to zupełnie niezależnie od poziomu naszej świadomości politycznej. Ludzie rządzący Rosją czekają na to, byśmy im to powiedzieli. Niechajże więc raz usłyszą... Niechże wiedzą, że słowa te rwą się z piersi tysięcy ludzi, doprowadzonych do ostateczności...

I niechaj wzdrygną się na samą myśl, że armja, nawet pozostawiona samej sobie i przez nikogo nawet nie kierowana, będzie nadal przemawiać tym samym językiem, którego trzech pierwszych słów, słów rozpaczliwych i strasznych nie zrozumieli dotąd ludzie rządzący Rosją.

Słowa te są: Patiomkin, Kronsztadt, Sewastopol.

Protest stał się nieuniknionym i protest ten powstał, ale w takiej postaci, która świadczy o rozkładzie naszej armji — w postaci buntów.

I oto my zamierzamy dać inny upust dla tego ducha protestu, który ogarnął nas wszystkich, zamierzamy wskazać mu drogę zrównoważonej i planowej walki, jaką kroczy Wielka Rewolucja Rosyjska i która — jeżeli wstąpi na nią wojsko — doprowadzi nas do zakończenia walki i da nareszcie spokój i wolność naszej skołatanej ojczyźnie.

My, oficerowie i szeregowcy wszystkich rodzajów broni łączymy się w związek i wzywamy wszystkich uczciwych oficerów i szeregowców gwardji armji i floty—by przyłączyli się do nas.

Tylko ostateczność i okropne położenie, w jakim znajduje się nasza ojczyzna może usprawiedliwić ten nasz krok. Bo w polityce nie powinno być miejsca dla wojska. Jesteśmy zupełnie świadomi tego, co za groźba dla ustroju państwowego i dla pokojowego biegu spraw państwowych zawiera się w tym, że do spraw państwowych mieszają się ci, za któremi mogą stanąć zbrojne miljony. Usprawiedliwia nas moment dziejowy. Nie jest to czas spokojnego biegu życia państwowego, to czas walki, i nasze wkroczenie w sprawy państwowe, trwać ma tylko na ten czas walki. Gdy czas ten minie, gdy osiągnięty zostanie cel, o który walcząc wije się w konwulsjach całe państwo — wtedy my usuniemy się i pospołu z miljonami obywateli wielkiej Rosji zawołamy: „Niech żyją przedstawiciele ludowi wolnej Rosji!"

Oto nasz program:

I. Członkami Wszechrosyjskiego Związku Wojskowego mogą być wszyscy oficerowie urzędnicy i szeregowcy gwardji, armji i floty.

II. Związek jest bezpartyjnym.

III. Cele Związku:

1. Cel ogólny: współdziałanie z ruchem wolnościowym.

2. Cel ostateczny: współdziałanie ze sprawą zwołania Konstytuanty wybranej przez powszechne, bezpośrednie, równe i tajne głosowanie i wprowadzenie w życie takiego ustroju państwowego, który wypracowany i uchwalony będzie przez konstytuantę.

Prócz tego Związek stawia sobie za zadanie

wyprycowanie projektu reorganizacji armji i marynarki.

Rząd powołany przez Knstytuantę wprowadzi w życie zasadnicze reformy w armji i we flocie, jako to reformę prawnego i ekonomicznego położenia wojskowych, która to reforma jest pożądaną przez wszystkich wojskowych i która zawiera się w programach wszystkich postępowych partji politycznych.

Dążenie ku tym reformom zawiera się w naszemu dążeniu do zwolania konstytuanty. Żądania nasze są następujące: skrócenie służby obowiązkowej, odbywanie jej w miejscu urodzenia, nieużywanie wojska do funkcji policyjnych, polepszenie materjalnego położenia wojskowych, zwłaszcza zaś szeregowców, ustawowe ograniczenie samowoli komendantów i oficerów, zniesienie instytucji „deńszczyków“ i t. p.

Związek stawia sobie za zadanie wypracowanie tylko przedwstępnego projektu tych reform:

IV. Taktyka Związku.

1) Odmowa używania broni przeciwko bojownikom wolności Rosji.

2) Ochrona bezpieczeństwa publicznego, obrona obywateli przed przemocą, przeciwdziałanie pogromom.

3) Powszechny wszechrosyjski strejk armii —jako ostatni akt działalności związku i jego ostateczny cel taktyczny.

Moment odpowiedni dla strejku wyznacza centralny komitet związku.

Wyliczone środki taktyczne nie są jedynemi. W zależności od sytuacji politycznej cent. Komitet będzie wyznaczał taktykę Związków.

V. Związek zapewnia pomoc i opiekę wszystkim, którzy ucierpią za należenie do Związku.

Towarzysze! Łączcie się z nami! Organizujcie koła i komitety lokalne!

Niechaj w tym dniu, w którym tryumfująca Rosja będzie obchodzić swoje odrodzenie, my wojskowi nie będziemy pozbawieni udziału w tej uroczystej chwili.

Oby w tym dniu wszyscy noszący mundur wojskowy, mieli prawo spojrzeć prosto w oczy wszystkim uczciwym ludziom, oby mogli powiedzieć im: „w godzinę walki rozstrzygającej będziemy po waszej stronie—a nie po stronie waszych ciemięzców!“

Niechaj czemprędzej nastąpi ów dzień. Niech żyje wolna Rosja!“

Centralny Komitet
Wszechrosyjskiego Związku
Wojskowego.

Centr. Kom. Wszechros. Zw. Wojskowego występując dzisiaj ze swoją pierwszą odezwą do armji odwołuje się do całej świadomej i myślącej Rosji—do włościaństwa, do robotników, do inteligencji, do prasy—by dopomagali Związkowi w jego trudnym i odpowiedzialnym zadaniu.

Od dzisiejszego dnia uważajcie nas wojskowych nie za wrogów swoich, a za przyjaciół waszych i sprzymierzeńców. Pamiętajcie, że w każdej kompanji żołnierzy, którą spotkacie na ulicy idącą do taktu bębna, w każdej grupie oficerów, którą spotkacie przypadkiem — będą się znajdowali członkowie Związku, o którego istnieniu dowiedzieliście się dopiero dzisiaj, a który niebawem ogarnie całą armję rosyjską. My w to wierzymy niezłomnie, my wiemy, że tak będzie.

. . . .

Naprzód więc, ręka w rękę — do wspólnego celu!“

Z ruchu rosyjskiego.

Komunikat komitetu wykonawczego odeskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Wobec krążących w mieście trwożliwych wieści o pogromie, przygotowanym na 6 grudnia (st. st.), wobec tego, że komitet wykonawczy Rady Delegatów Robotniczych, posiada w swym ręku fakty, odsłaniające prowokacyjną działalność niektórych funkcjonarjuszy policji, kom. Wyk. Rady Del. Rob. postanowił wydać odezwy do całej ludności i żołnierzy, oraz uchwalił:

„Przy pierwszej próbie wywołania pogromu ze strony policji i chuliganów, proletarjat miasta Odesy występuje w obronie ludności“.

Oywatele!

Szykuje się zbrodnia nikczemna i krwawa. Wyrzutkom i potworom nie dość jednego pogromu. Oni przygotowują drugi pogrom bezbronnej ludności. W powietrzu wyraźnie daje się wyczuć zapach krwi. Chuligani w uniformie policyjnym otwarcie się przygotowują; rozpowszechniają odezwy czarnych sotni, organizują manifestacje patrjotyczne z ich zwykłym końcem—pogromem żydowskim. Tysiące ofiar i morze krwi, okropności dni październikowych ich nie przeraziły, nie nauczyły. Te zwierzęta drapieżne o ludzkiej postaci prowadzą dalej swoją wstrętną robotę.

Obywatele! Bądźcie gotewi, uzbrajajcie się. Odeprzyjcie czynnie napad czarnych sotni, organizowanych przez policję.

Towarzysze robotnicy!

Nie powinniście dopuścić do ohydnego pogromu! Wzywawamy Was do obrony ofiar gwałtu, starców, kobiet i dzieci!

Organizujcie się! Wychodźcie wszyscy, uzbrajajcie się czym kto może. Niechaj o mężną pierś robotnika rozbije się napad bandy huliganów policyjnych.

Bracia żołnierze!

Nie wolno wam się hańbić zabójstwem ludzi niewinnych! Nie bierzcie na siebie grzechu! Nie wierzcie kłamliwym podszeptom władz! Spokojna ludność palca na Was nie zagnie, włos nie spadnie z Waszej głowy. Wystąpcie z nami, robotnikami, przeciw podłym mordercom!

Wzywamy wszystkich, by się zbroili i szykowali do walki. Niech wiedzą ciemne siły naszej ojczyzny, huliganowie i palicja, że ich zwierzęca robota nie ujdzie im na sucho. Proletarjat zemści się, zemsta będzie groźna i straszna.

Komitet Wykonawczy
Odeskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Odesa, 18 grudnia 1905 r.

Odesa, 19-go grudnia. Do cyrkułu policyjnego w Odesie rzucono bombę. Czterech kozaków i sześciu stójkowych zabito. —

W Odesie rozpowszechniono następujące oznajmienie:

Podajemy do wiadomości publicznej:

1) Z powodu pojawienia się odezw, nawołujących do pogromu w dniu 19-m grudnia, które zostały wydane przez czarną secinę, nazywającą siebie partją monarchiczną, uprzedzamy, że nie damy się po raz drugi w błąd wprowadzić, jak dnia 2, 3, 4, n. st. listopada i że wszelki gwałt zostanie stłumiony siłą oręża.

2) Przedsięweźmiemy najostrzejsze środki przeciw prowokatorom i wogóle przeciw wszystkim tym, którzy w jakibądź sposób podburzają jedną część ludności przeciw drugiej.

3) Uprzedzamy policję, że w razie współudziału jej przy pogromie wszyscy jej członkowie, zdemaskowani przy tej robocie, będą bez litości wytępieni.

Oficerowie i żołnierze garnizonu odeskiego.

Rozruchy na Kaukazie przybierają charakter wojny domowej. Wszędzie odbywają się utarczki, bitwy, pożary, mordy i pogromy.

W Tyflisie znów zaczęły się starcia między Tatarami a Ormianami. Władze są bezsilne. Domy stały się twierdzami. Kozacy przestali ataków na Ormian, gdyż są odpierani zewsząd salwami.

Odbyła się narada przedstawicieli partji rewolucyjnych, na którą zostali zawezwani policmajster i przedstawiciele zarządu miejskiego. Przez policmajstra zakomunikowano namiestnikowi żądanie partji rewolucyjnych natychmiastowego wydania im broni dla uśmierzenia pogromu. Namiestnik zgodził się i opublikował następujące rozporządzenie:

„Namiestnik, wierząc w zupełności w pokojowy nastrój partji robotniczej, która zwróciła się doń z prośbą o zaopatrzenie ją w broń, w celu uśmierzenia zamieszek tatarsko-ormiańskich, uznał za możliwe wydanie robotnikom narodowości neutralnych, według wyboru i na odpowiedzialność organizacji robotniczej 500 strzelb".

Jednocześnie namiestnik wydał rozkaz, aby rozbroić drużyny ormiańsko-tatarskie. Socjelna Demokracja wzięła 500 strzelb, lecz oświadczyła, że o ile ostatni rozkaz o rozbrojeniu nie zostanie cofnięty, ona za spokój w mieście nie ręczy.

Aresztowania Biura delegatów robotniczych trwały do późnej nocy. Chcąc uwięzić jaknajwiększą ilość członków Rady, policja do 9 godziny wieczorem pozwalała wchodzić do lokalu towarzystwa wolno ekonomicznego. W karetach pod silną eskortą przewieziono tylko członków Komitetu Wykonawczego; większość zaś delegatów robotniczych, mianowcie 260, odesłano do więzienia piechotą pod eskortą wojska. Członków Komitetu Wykonawczego odstawiono do twierdzy Pietropawłowskiej, gzie ich umieszczono pojedyńczo w celach, zaś członków Rady uwięziono w t. zw. Krzyżu. Wielu członków Komitetu i Rady miało przy sobie broń którą im odebrano. Natychmiast mianowany został czasowo inny Komitet Wykonawczy. Uwięzienie członków Rady wywołało oburzenie wśród robotników. Odbywały się narady, co czynić wobec spełnionych faktów. Gdy robotnicy usiłowali zebrać się w większej ilości, policja przeszkadzała temu. W dzielnicy robotniczej zgromadzono wojsko.

Zwycięska rewolucja w Inflantach. Windawa Fredicbstadt, Frauenburg, Goldingen, Kandawa i Sasmaken znajdują się w rękach rewolucjonistów.

W Windawie policja okazała się zupełnie bezsilną.

Rewolucyjna rada miejska. Charków znajduje się we władzy rewolucji. Dotychczasową radę miejską złożono z urzędu; ludność wybrała nową radę, która wyznaczyła natychmiast 10000 rubli dla strejkujących robotników.

Wojsko łączy się z ludem. W tych dniach żołnierze **charkowscy** urządzili demonstracyjny pochód. Robotnicy i studenci przyłączyli się. Z rozwiniętemi czerwonemi sztandarami pochód przeciągnął przez miasto. Wieczorem odbyiu się zebranie robotnicze. Przy innem zebrante policja wezwała dragonów do rozpędzenia tłumu. Dragoni odmówili posłuszeństwa i odjechali.

Odmówił posłuszeństwa 56 bataljon piechoty w Terespolu. Ostatnia podpora caratu chwieje się!

Żołnierze pomagają aresztowanym swym kolegom w Sewastopolu. Aresztowanych jest 1600. Strzegą ich pułki, które jednak nie pozwalają wywozić aresztantów z miasta. Bezsilność morderczego rządu carskiego uwydatnia się coraz wyraźniej.

Bezczelne groźby. Pomimo wszelkich prowokacji, pomimo zaaresztowania delegatów w licznych miejscowościach, pomimo groźby surowej odpowiedzialności sądowej—strejk pocztowo-telegraficzny nie został złamany. Obecnie Witte powtarza swe groźby, oświadczając, że „sprawa winnych będzie rozstrzygnięta przez władze sądowe". Wobec tego — zorganizowany proletarjat domaga się od strejkujących urzędników pocztowo-telegrsficznych, by bezwzględnie wytrwali w strejku. A łamistrejkom—hańba.

Początek strejku powszechnego. W Petersburgu zastrejkowały: fabryka putiłowska, niektóre towarzystwa ubezpieczeń, apteki prywatne.

Stanęły: Kolej warszawska i kolej moskiewsko-brzeska Siedemnaście linii kolejowych przyłącza się do strejku.

W Moskwie bezrobocie jest powszechne. 50000 robotników porzuciło fabryki. Na stacji elektrycznej strejkują. W mieście wieczorem ciemno. Związek inżynierów przyłączył się do strejku. Teatry i kluby zamknięte.

Areszty w Moskwie. W nocy aresztowano wielu towarzyszy z komitetu delegatów robotniczych. Ponowny to dowód. że konstytucja carska była prostym oszustwem.

Rada Delegatów Robotniczych wydała 16 grudnia następujące odezwę: Rząd carski zawiesił 8 pism za przedruk znanego manifestu, wydanego, przez partje socjalistyczne rosyjskie i Centralny Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Rada Delegatów Robotniczych uważa, że w takich warunkach każde pismo, niezalaźnie; od kierunku, powinno przedrukować w zupełności rzeczony manifest. Zwracając uwagę na to redakcji wszystkich pism nie zawieszonych przez policję, Rada urzeczywistnienie tego poleca towarzyszom zecerom.

„**Profesjonalnyj sojuz**“. Tygodniowe pismo sprawozdawcze Biura Centralnego Petersburskich Robotniczych Związków Zawodowych. Nr. 1 z dnia 27 listopada (10 grudnia) 1905 r. Adres Redakcji: Petersburg, Solanoj Gorodak.

Ruch robotniczy nie tylko rośnie wciąż w siłę, nie tylko prowadzi zaciętą walkę z rządem walkę na śmierć i życie, lecz jednocześnie się organizuje, fortyfikuje zdobyte pozycje.

Pierwszy numer tygodnika rosyjskiego „Związek Zawodowy" świadczy o tym, że wśród naszych towarzyszów rosyjskich robota wre na całej linii, że wśród szczęku oręża, wśród najgorętszej walki politycznej nie zapomniano o Związkach Zawodowych. Biuro Centralne, jednoczące 18 związków petersburskich rozpoczęło wydawanie pisma o charakterze czysto sprawozdawczym, które gromadzi protokuły i wiadomości o ruchu zawodowym.

Do Biura Centralnego deleguje każdy pojedyńczy Związek 3 członków z głosem decydującym; po za tym partje delegują po 3 członków z głosem doradczym. Takie same Biuro zostało zorganizowane przez Związki Moskiewskie; o tym ostatniem brak dotychczas bliższych wiadomości.

Ze sprawozdań widać, że do wszystkich Związków petersburskich zapisało się już około 20000 członków, którzy wnieśli wpisy. Organizowanie Związków rozpoczęło się tak dawno, jak u nas—jeszcze przed ogłoszeniem papierowej konstytucji i odbywało się nawpół jawnie przy ciągłych przeszkodach ze strony policji. Przedewszystkim powstały Związki szewców i krawców, które mają też swoich przedstawicieli w Radzie Delegatów Robotniczych. W najbliższej przyszłości odbędzie się zjazd przedstawicieli wszystkich Związków Zawodowych Państwa Rosyjskiego.

KRONIKA.

Wiec Pracowników pocztowo-telegraficznych w dniu 20-ym b. m. Zebranych było przeszło 700 osób.

Wobec całego szeregu represji, stosowanych przez rząd, dało się zauważyć niewielkie wahanie się i to u bardzo nielicznych jednostek.

Zagaił wiec tow. z P. P. S. Wybrano prezydjum z 3 osób. Przemiawiało 3 pracowników z poczty i telegrafu, którzy w dosadnych słowach scharakteryzowali stosunki panujące na poczcie i telegrafie, nawoływali do dalszej walki. Potem zabrał głos tow. z P. P. S. który wyjaśniał obecną sytuację polityczną i w płomiennej mowie nawoływał do wytrwania w walce. Następnie przemawiali mówcy z S. D. i z P. P. S. P.

Kiedy przy zakończeniu towarzysz z P. P. S. zapytał: czy pragniecie walki i czy dalej walczyć będziecie?—zagrzmiał jeden olbrzymi okrzyk—„Walka do zupełnego Zwycięstwa"!

Zapadła uchwała: strejkujemy dotychczas, dopóki nie otrzymamy dyrektywy z Moskwy o przerwaniu strejku, po otrzymaniu takowej zwołujemy wiec ogólny i tylko uchwała, zapadła na wyżej wspomnianym wiecu, będzie prawomocną.

Do szeregu walczących wróciły nast. osoby: Szmurło, Małżeń, Mickiewicz, Śliwiński, Łoś, Stadnicka Wuźniakowski.

Odczytano depeszę z Piotrkowa i Kalisza, że strejk trwa tam w zupełnej sile.

Carskie prawo prasowe ma specjalne żądło dla prasy polskiej. Otóż, kiedy termin zdobycia koncesji na pismo perjodyczne wynosi dla wydawnictw rosyjskich 2 tygodnie, my musimy czekać całe dwa miesiące aż odnośne władze przyjmą do wiadomości fakt zgłoszenia nowego organu prasy. To ułatwienie potrafiły wyzyskać dzienniki rosyjskie, a w pierwszej mierze bratnie nam organy partyjne. Kiedy jednocześnie prawie z naszym „Kurjerem Codziennym" rząd zawiesił za sam manifest do ludu dzienniki: „Naczało“, „Nowaja Żizń“, „Syn Otieczestwa“ i inne. Niezwłocznie przystąpiono do wydawania tych samych organów pod innemi tytułami.

Obecnie zjednoczeni socjalni demokraci rosyjscy, wydają: „Siewiernyj Gołos“ i „Nabat“, a socjalni rewolucjoniści „Naszi dni“ i „Burewiestnik“.

Aresztowania. W pamiętną noc z 19-go na 20-ty grudnia przy rewizji w drukarni i redakcji „Kurjera Codziennego“ aresztowano przeszło 40 osób. Zbiry nie ograniczyły się tym połowem ludzi, z których wielu luźnie tylko było związanych z wydawnictwem (np. zecerzy), ale na drugi dzień zabrali nawet członków poprzedniej redakcji. Przytaczamy spis, niezupełny zresztą aresztowanych towarzyszy: Maks Horwitz, Paweł Lewinson, Tytus Filipowicz, Feliks Perl, Karol Hoffman, Zygmunt Heryng, Ewelina Wróblewska, Michał Mittermilch, Reidel, Danecki, Józef Dąbrowski, Józef Grodecki i wielu innych.

„Konstytucja“ daje się we znaki.

Strejk strażaków i kominiarzy w Warszawie trwa w dalszym ciągu. Część aresztowanych delegatów uwolniono. Miasto pozbawione pomocy w razie pożuru, już wczoraj odczuło skutki skąpstwa władz strażackich, gdyż na ulicy Elektoralnej ognia nie ugaszono, pomimo wezwania żołnierzy wszystkich prawie rodzajów broni.

Towarzysze strażacy w jednym tylko wypadku obiecują wyruszyć z koszar z sikawkami—mianowiciej gdyby carskie zbiry chciały urządzić pogrom.

Strejk stróżów zakończył się już dla wielu strejkujących zwycięstwem. Cały szereg właścicieli i administratorów domów podpisali drukowaną przez nas umowę. Płaca wynosi teraz od 20 do 30 rb. Złośliwe uwagi dopisywano w niektórych zobowiązaniach. Oto na jednym, obok żądania szkoły bezpłatnej dla dzieci stróża, administrator dopisał: „tylko nie do uniwersytetu“.

Wolność zgromadzeń. W środę i czwartek miały się odbyć walne zgromadzenia pracowników tramwajowych. Policja nie dopuściła do zebrań, łudząc się w swej głupocie, że w ten sposób uniemożliwi porozumienie się tramwajarzy.

Konstytucyjna nahajka. Podobno ma ona tem się różnić od niekonstytucyjnej, że nie posiada na końcu ołowianej kulki. Jest to pogląd optymistów. Życie nam mówi co innego. Z Żyrardowa nadesłano do redakcji „Kurjera Codzienego“ nowe znajdujące się obecnie tam w użyciu narzędzie katowskie. Do żelaznej rączki przytwierdzony nie rzemień, a z żelaznych kawałków złożony łańcuch. Zbytecznie chyba dodawać, że każde uderzenie zabija na miejscu.

Wymowne. Robotnicy z fabryki lamp Ditmara zwrócili się do nas z energicznym protestem przeciwko wzmiance w „Trybunie Ludowej“ o wiecu, na którym jakoby miało uczestniczyć 300 robotników i została przyjęta rezolucja o „Ogólno państwowej Konstytuancie“. Takiego wiecu w facryce lamp Ditmara nie było, a gdyby był, ani rezolucja esdekowska nie przeszłaby, ani okrzyków na cześć swej partji nie doczekaliby się. Za-

szła tu widać niedokładność. Esdecy rzeczywiście urządzili po za obrębem fabryki wiec szewców, których liczba nie przekraczała kilkudziesięciu osób.

Polski Związek Katolicki powstał w Warszawie i ogłasza, że będzie dążył do „prawdziwej nauki" i „prawdziwej wolności". — Gdy osławiony manifest zapowiedział wszystkim wiernym poddanym „istotną wolność" i „istotną nietykalność", ludzie ze zdziwieniem zapytywali: dlaczego wszystkim narodom ucywilizowanym wystarcza wolność i nietykalność bez wszelkich przymiotników, dla nas zaś potrzeba wolności i nietykalność z dodatkiem „istotnej"! Zagadka wnet się rozjaśniła: bardzo dotkliwie uczuliśmy, co to jest „istnotna" wolność i nietykalność!

Gdy zatem teraz „Przegląd Katolicki" przyrzeka nam „prawdziwą" wolność i „prawdziwą" naukę, a nie po prostu: „wolność" i „naukę", już się nie dziwimy, rozumiejąc odrazu, że to będzie taka sama wolność kleru, jak „istotna" nietykalność, którą nam „nadał" miłościwie nasz panujący monarcha.

„Związek" dalej zapowiada, że „trzyma się niewzruszenie wskazówek i decyzji Stolicy Apostolskiej". Oczekujemy zatem, że Związek w najbliższej przyszłości wyda odezwę „sławiącą mądrość i łagodność cesarza Mikołaja II" w myśl odpowiedniej odezwy papierza do kleru polsko-katolickiego...

Wreszcie „Związek" zapewnia, że „ulega powadze biskupów naszego kraju". Należy się przeto spodziewać, że „ulegając powadze" arcybiskupa Popiela. Związek wnet rozpocznie agitację za powrotem dzieci do szkół rusyfikacyjno-policyjnych, a ze wszystkich ambon będą się rozlegały nawoływania do posłuszeństwa i pokory względem władzy monarszej, od Boga ustanowionej....

Wiece robotnicze.

Dnia 18 grudnia. Wiec w przędzalni na ul. Kościelnej na Woli. Zebranych było około 300 robotników i robotnic. Przemawiali tow. i towarzyszka z P. P. S., o stosunku socjailzmu do religji, o Nar. Demokracji o potrzebie solidarności kobiet pracujacych i o bieżących zagadnieniach politycznych. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem paru zwrotek „Czerwonego Sztandaru".

Dnia 18 grudnia. Wiec w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein. Dwuch mówców z P. P. S. przemawiało wobec 700 robotników o zadaniach politycznych w chwili bieżącej, o ostatnich prowokacjach rządu i o nowe, kontrrewolucji, wreszcie o zadaniach walki klas i o przyszłym ustroju socjalistycznym. Odczytano i poddano pod głosowanie rezolucję uchwalającą bojkot pieniędzy papierowych. Rezolucję przyjęto przez aklamację. Wiec zakończono zaśpiewaniem „Czer. Sztandaru".

Dnia 19 grudnia. Wiec w Drezdeńskiej fabryce koronek na Woli. Dwuch towarzyszy z P. P. S. przemawiało o związkach zawodowych oraz sytuacji politycznej. Uchwalono bojkot pieniędzy papierowych; obecnycb było z górą 100 osób. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czer Szt".

Dnia 20 grudnia. Wiec w fabtyce wyrobów drucianych Grodzińskiego, Chłodna 39. Obecnych około 500 osob. Nasz mówca wykładał program P.P.S. i przedstawiał obraz działalności naszej partji przez cały 13 letni czas jej istnienia aż do chwili obecnej.

Dnia 20 gruduia. Wiec w garbarni Pfeifra na Okopowej. Osób około 600 Przemawiało trzech tow. z P.P.S pierwszy mówił o walce klas, o zadaniach rewolucyjnych proletarjatu, o konstytuancie w Warszawie (w wprzeciwstastawieniu do haseł S. D). Drugi mówca wyłożył prowokacyjną taktykę rządu w dobie obecnej i zamiary kontrewolucji w Rosji. Trzeci wreszcie przedstawił działalność Nar. Demokracji na tle rewolucji proletarjackiej. Uchwalono rezolucję o bojkocie pieniędzy papierowych

Dnia 20 grudnia Wiec w fabryce lamp Eilsteina, Pawia 44. Zgromadzonych około 200 O konstytuancie w Warszawie mówiła towarzyszka z P. P. S., następnie nasz tow. o zamachach konthrewolucji i o związkach zawodowych. Uchwalono bojkot pieniędzy papierowych. Na zakończenie przemawiał w języku żydowskim tow. z organizacji żydowskiej P. P. S. Nad trybuną powiewały dwa sztandary P.P S. i Bundu.

20 grudnia. Wiec w Pruszkowie w fabryce Tro etzera. Tow. z P. P. S. mówił o hasłach politycznych naszej partji. Zebrani przyjęli hnsło Konstytuanty w Warszawie. Postanowiono założyć ogólny bezpartyjny związek zawodowy i wybrano trzech delegatów dla porozumienia się z Komisją organizacyjną wiązków zawodowych.

27 grudnia. Wiec w Pruszkowie w fabryce fajansowej Teichwelda. Tow. z P. P. S, zaznaczając klasowe stanowisko nasze partji i udawadniał potrzebę dla proletarjatu Konstytuanty w Warszawie. Hasło to przyjęto gorącemi okrzykami.

Ruch strejkowy rolny ogarnął następujące folwarki pow, Warszawskiego:

Łosiewa, właściciel Jaworowski, Pokrzywnice, Siennicę i Obrębek wł. Winnicki, Niestępowo wł. Szulej, Łępice — wł. Gwiazdowski, Gołędkowo — wł. Kołak., Zbrożki -- wł. Gregorowicz, Rębków —wł. Tański, Glinicze — wł. Baranowski, Kamionne — wł Domański, Smodorzowo — wł. Łępicki, Pobudkowo Lubienice wł. Dłużewski Jadwisin, Dosin , Izbice, Majdany (gorzelnia, Guty, Powielin, Zabłocin — wł. K. Radziwiłł: punktem powstań ruchu strejkowego były folwarki Jabłonna, Wieliczew, Michałów. O przebiegu strejku moglibyśmy podać wiele ciekawych szczegółów, gdyby nie to, że materjały nam dostarczone, zostały ukradzione przez policję w red. Kurjera Codziennego pod pozorem konfiskaty.

Z prowincji.

Żyrardów. Polska partja Socjalistyczna stworzyła tu jedną z silnych swych placówek. Po kilkunastu wiecach, na których wobec wielotysięcznych tłumów rozpatrywano i omawiano żądania robotników żyrardowskich, wybrano Komitet strejkowy. Energiczne wystąpienie wszystkich okręgowych komitetów P.P.S., które w całym kraju pozamykały składy żyrardowskie, wywołało tu wielki zapał. W dodatku wieść, że bratnie organizacje w całej Rosji poszły śladami naszych towarzyszy i pozamykały prawie wszędzie składy firmy żyrardowskiej, dodała wszystkim otuchy do dalszej walki i pewności, że chwila zwycięstwa już nie tak daleko.

Delegaci Komitetu strejkowego znakomicie wywiązują się ze swego zadania. Pracują ciężko i bezustannie, bo oprócz kierownictwa strejkiem i rozdzielania zapomóg podjęli się dzieła uświadamiania swych towarzyszy. Ogół zaś robotni-

ków daje wiele dowodów solidarności i poświęcenia. Często się zdarza, że robotnik wskazany przez towarzyszy jako potrzebujący zapomogi, zrzeka się jej na tej zasadzie, że są bardziej biedni od niego, albo, że on może jeszcze u krawnych pożyczyć.

Patrzy na Żyrardów okolica i w ludności wzrasta i potęguje się zaufanie do organizatorów całego tego ruchu, tego odrodzenia ludu roboczego. Z różnych stron spieszą do nas robotnicy po radę i pomoc w sprawach swoich.

I w takiej to chwili narodowi demokraci usiłują wprowadzić rozłam wśród robotników. Panowie ci wszelkimi sposobami starają się złamać strejk. Założyli oni osobny swój „Narodowy Komitet żyrardowskiej doraźnej pomocy".

Komitet ten podstępnie zbiera składki niby na strejkujących, rozdaje zaś „doraźną pomoc" jako jałmużnę w ten sposób, że kto ma bardzo giętki kark ten, otrzymawszy zapomogę w komitecie robotniczym, idzie do księdza i tam wyprasza powtórny datek. Dopóki nie wybuchł strejk w Żyrardowie miłosierni narodowi-domokraci, nie myśleli o „doraźnej pomocy" Dziś gdy walka robotników wzbudziła do nas sympatje szerszego ogółu, gdy zewsząd płyną datki na podtrzymanie walczących, panowie ci podstępnie zbierają składki, aby rozdawać je według swego widzimisię i łamać solidarność naszą. Pilnujemy tych panów i wzywamy ofiarodawców, aby składali ofiary na walkę strejkową w Żyrardowie do jedynego Strejkowego Komitetu Robotniczego.

Jak długo potrwa walka—niewiadomo. Zarząd pod wpływem niesłychanego obniżenia wartości akcji, pod wpływem wieści o zamknięciu sklepów w Królestwie i całej Rosji czyni już kroki ku pertraktacjom. Organizatorowie propagują wśród strejkujących umiarkowanie w żądaniach, lecz zachodzi konieczność wywalczenia ustępstw zasadniczych: przyjęcia wydalononych za strejk, ustanowienia sądów rozjemczych usunięcia wojska, łpownictwa, ludzkiego obchodzenia się, rozmowy z polakami po polsku i t. p., Ogół robotników wybrał już 5 delegatów do pertrtkcji, jakoteż swego doradcę. Żądania po opracowaniu ostatecznym zostaną opublikowane.

Łódź. Rewulucyjna nasza działalność wzmaga się z dnia na dzień, liczba organizacji partyjnych wzrasta szybko. Agitacja socjalistyczna obejmuje cały proletarjat łódzki. Nastrój rewolucyjny coraz gorętszy. Przy pierwszych próbach zorganizowania „czarnej seciny" organizacja nasza wydała odezwę, po której robotnicy poczęli się sami zbroić—jak i czym kto mógł. Na pierwszy alarm, że „czarna secina" idzie, dziesiątki tysięcy towarzyszy wybiegły z wszystkich fabryk, uzbrojone w kije, drągi, sztaby żelazne, piki, miecze i t. d. Alarm był fałszywy. Samoobrona czuwa przez całą noc. Na kilkunastu członkach „czarnej seciny", szpiclach i przebranych policjantach tłum wykonał sąd doraźny.

W niedzielę urządziliśmy zorganizowany wiec. Na dwóch salach było około 3500 uczestników. Rezolucję przyjęto w sali koncertowej teatru jednogłośnie, w samym teatrze przeciwko kilku głosom agitatorów socjaldemokratycznych. Rezolucja zawiera: gotowość do bezwzględnie ostrej walki rewolucyjnej, podkreśla konieczność Konstytuanty w Warszawie i protestuje ostro przeciwko napaściom, zawartym w „Trybunie" przeciwko naszej organizacji. Na wiecu przemawiali nasi towarzysze po polsku, po niemiecku i w żargonie. towarzysz z „Bundu" po rosyjsku i przedstawiciel Socjaldemokracji.

Nadzwyczaj ożywiony jest ruch zawodowy. Metalowcy i delegaci tramwajowców przyjęli ustawy, oparte na projekcie naszej komisji zawodowej.

Obecnie organizujemy Związek robotników i robotnic, pracujących w przemyśle tkácko-przędzalniczym. Po za nielicznemi wyjątkami tłumy robotnicze przyjmują myśl założenia związków bezpartyjnych—lecz uznających socjalizm—z największym zapałem

Narodowi demokraci rozpoczęli tu i owdzie agitację wśród ciemnych klerykalnych robotników. Nie potrzeba dodawać, że tłumy robotnicze odnoszą się do narodowych demokrotów z taką pogardą—na jaką ci zasługują. By cokolwiek utrzymać, narodowi demokraci każą ciemnym swym owieczkom przysięgać po kościołach wierność i — „na zgubę socjalistom". Robotnicy są oburzeni z powodu takiego nadużywania kościoła dla celów partyjnych Kler na tem napewno nie zyska!

Wśród fabrykantów łódzkich przeważa obecnie zupełnie wyraźnie jedna tylko tendencja: zebrać pieniądze i uciekać za granicę! Przez długie lata panowie ci prowadzili rabunkową gospodarkę, myśląc tylko i wyłącznie o zysku. Z potu i krwi dziesiątek tysięcy robotników wyssali miljonowe zyski—a teraz haniebnie uciekają. W tych dniach w fabryce Herzgla oświadczono robotnikom, że trzeba będzie pewną część wydalić, bo niema dostatecznyśh obstalunków. Robotnicy energicznie zaprotestowali, oświadczając, że nie pozwolą wydalić ani jednego robotnika z fabryki. Na to zarząd zaproponował, by pracowano tylko 4 dni w tygodniu. Robotnicy zwołali zebranie. Nasi towarzysze przemawiali po polsku i niemiecku, wyjaśniając sytuację. Fabryki, opuszczone przez uciekających fabrykantów — mówili nasi towarzysze—zwycięska rewulucja skonfiskuje. Nie pozwolimy wydalić ani jednego robotnika z fabryki. Na pracę 4 dniową nie należy się zgodzić, a w razie potrzeby na skrócenie dnia roboczego na 8 godzin. Jednomyślnie uchwalono wybrać po świętach delegację, która wyświetli dyrekcji zdanie robotników.

Położenie ekonomiczne zaostrza się coraz więcej. Tłum robotniczy jest przygotowany i wie, że ostateczna rozprawa z wrogiem już niedaleko.

W Zawierciu odbyły się w bieżącym tygodniu dwa wielkie zgromadzenia. Jedno w dziedzińcu fabrycznym skupiło około 6,000 ludzi, gdyż urządzono je wieczorem dla obu zmian, a oprócz tego przybyll robotnicy z sąsiedniej szklarni i t. d.

Z nadzwyczajną jednomyślnością wtórowano mówczyni P. P. S., która wyjaśniła potrzebę zwołania Konstyłuanty Warszawskiej drogą rewolucyjną jednocześnie ze zwołaniem konstytuanty Petersburskiej. Postanowiono wyrazić pogardę redaktorom „Trybuny Lndowej" za oszczerstwo miotane na P. P. S. Inny wiec odbył się w sali resursy i był poświęcony ostrej krytyce narodowych demokratów. Bohaterowie pawich piórek oczywiście wiec zbojkotowali.